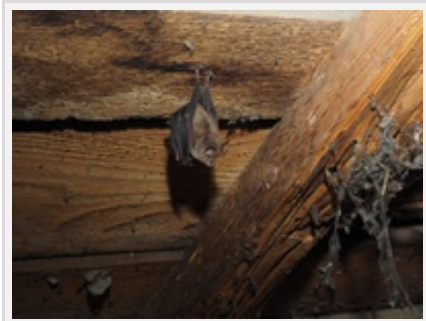


Bocian

Co sływać w ochronie podkowca małego?

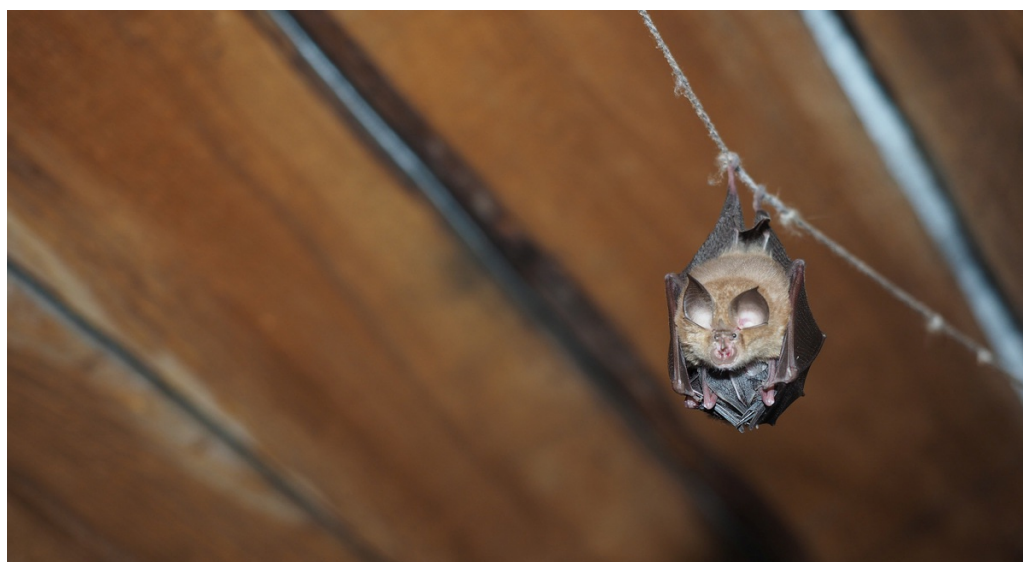
2015-10-07



O potrzebie ochrony podkowca małego w czasie prowadzonych przez członków Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Przyrody „Pro Natura” badań, przy kościele w Wierchomli Wielkiej z Prezesem Towarzystwa Rafałem Szkudlarkiem rozmawia Jakub Nowak.

- Jakie działania prowadzi Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „pro Natura”, aby chronić nietoperze?

Rafał Szkudlarek: – Podstawowym działaniem jest ochrona stanowisk bytowania nietoperzy. Staramy się je zachować tak, aby nietoperze mogły z nich bez przeszkód korzystać i miejsca te stawały się dla nich coraz bezpieczniejsze. Zajmujemy się również ochroną otoczenia stanowisk, by nietoperz mógł bezpiecznie do nich dotrzeć jak również bez przeszkód dolecieć z nich na żerowiska. W dalszej kolejności zajmujemy się ochroną samych żerowisk. Obecnie działania te, ujęte w realizowany przez nas od 1996 roku Program ochrony podkowca małego w Polsce, wspiera finansowo Unia Europejska w ramach mechanizmu finansowego LIFE+. Projekt ten (nr LIFE12 NAT/PL/000060) nazywamy w skrócie PODKOWIEC+, choć dotyczy nie tylko podkowca małego, ale kilku gatunków nietoperzy chronionych prawem europejskim.



Samica podkowca małego z młodym. Fot. R. Szkudlarek

- Jesteśmy po akcji badania liczebności nietoperzy. Jak to wyglądało od strony technicznej?

R.S.: – Teraz jest czas, kiedy jak co roku robimy monitoring liczebności nietoperzy. Jest to najważniejsze zadanie w tym okresie. Nie udało się nam policzyć wszystkich osobników w ciągu dnia na strychu. Ponieważ był to bardzo ciepły dzień, zwierzaki były bardzo aktywne, zrywając się do lotu przy lada poruszeniu. W takim przypadku jedyną metodą jest liczenie ich z zewnątrz, podczas wylotu. Musieliśmy, więc przyjechać tutaj i wraz z obserwatorami rozstawić detektory, które pozwalają usłyszeć przelatujące nietoperze. Wykorzystaliśmy również kamerę na podczerwień, po to żeby je widzieć. Na tej podstawie jesteśmy w stanie określić ile nietoperzy znajduje tutaj schronienie. Wchodząc na strych, zrobiłem zdjęcie nockom orzęsionym, które tam wisiały. Dzięki temu będę w stanie policzyć wszystkie nocki orzęsione, sfotografowane zanim zdążyły się rozpierzchnąć. Osobniki tego gatunku w schronieniu najczęściej tworzą jedną dużą grupę. Odejmując liczbę nocków od liczby wszystkich nietoperzy, które dziś wyleciały, otrzymam liczbę podkowców.

- Ile udało się policzyć nietoperzy?

R.S.: – Wyleciały 242 nietoperze. Myślę, że w całej grupie jest od 160 do 180 podkowców. Jest to duża liczba i optymistyczny wynik, ponieważ gdy odkryliśmy tę kolonię w 2003 r., to mieliśmy tu 80 podkowców i 3 nocki orzęsione.

- Czy mieszkańcy są życzliwi dla nietoperzy?

R.S.: – Różnie. Nastawienie jest coraz lepsze. Myślę, że jest to zasługa naszego Programu, który prowadzimy już od blisko 20 lat. To, że dzięki nietoperzom remontuje się różnego rodzaju świątynie zaczęło bardzo mocno przemawiać do ludzi. Uświadamiamy ludziom, że ten zwierzak jest pożyteczny. Okazuje się również, że tutaj w górach, a konkretnie w kulturze łemkowskiej nietoperz był uważany za coś złego i często zabijano go. Często dotyczyło to podkowca, ponieważ nie chowa się on w szczeliny. Gdy wchodzimy na strych on po prostu wisi na zewnątrz. Inne nietoperze gdy się schowają, to ludzie nawet nie wiedzą, że mają te zwierzęta u siebie. Gdy znajdują guano – odchody nietoperza, to najczęściej posądzają o nie myszy. Spotkałem się z tym, że na strychach były porozstawiane pułapki na szczury i trutki. Podkowca natomiast da się zobaczyć. Dlatego też zdarzają się sytuacje, takie jak w jednym z Parków Narodowych, w którym pytałem o nietoperze. Ludzie odpowiedzieli mi: „No tak, były. Wyłapaliśmy je do wiaderka i zakopaliśmy.” Musiały to być właśnie podkowce. Obecnie podejście do tych zwierząt się zmienia. Czasami jest to bardzo sympatyczne, kiedy ludzie pytają o nie. Sami chcą je mieć. Oczywiście, czasami zdarzają się duże skrajności, jednak tego negatywnego podejścia jest już coraz mniej. Dodam również, że w związku z tym, iż remontujemy domy i kościoły dla nietoperzy, to nawet zdarzały się prośby, czy nie mogłyby u nich zamieszkać? (śmiech). Ludzie widzą w tym wszystkim bardzo bezpośrednie korzyści.



Podkowce na strych wlatują przez małe okienka - przez szczelinę się nie wcisną. Dlatego ważne jest zapewnienie trwałości tych wlotów. Fot. P. Firlej

- Czy trudno jest zaadaptować pomieszczenia dla nietoperzy i polepszyć warunki bytowe, w szczególności dla podkowców?

R.S.: – My poprawiamy te istniejące już stanowiska, czyli te w których nietoperze już zamieszkały. Mamy również jeden strych, który został specjalnie zaadaptowany dla podkowców i rzeczywiście one w nim zamieszkały. Jest to nowy budynek. Prace wykonaliśmy wspólnie z dyrekcją Pienińskiego Parku Narodowego. W omawianym miejscu liczebność kolonii od paru lat się zwiększa. Nasza wiedza na temat tworzenia nowych siedlisk wypływa przede wszystkim z doświadczenia, z tego, iż od lat obserwujemy miejsca, gdzie nietoperze mieszkają. Jeśli strych jest zbyt przewiewny staramy się zasłaniać część otworów okiennych i wlotów, ale w taki sposób, aby nie zablokować otworów najważniejszych; jeśli w schronieniu jest zbyt jasno – przesłaniamy okienka ekranami. Musimy też obserwować, którymi wlotami nietoperze dostają się do środka, które są dla nich najbardziej istotne. Pozostałe można czasem nawet przymknąć, po to żeby w środku było cieplej. Czasami są potrzebne docieplenia, specjalne budy, w których nietoperze przesiadują. Dla innych gatunków niż podkowiec bardzo ważne są szczeliny i mikroschronienia.

Może się wydawać, że budki dla nietoperzy wieszają się tylko w lasach. Takie specjalne „strychowe” budki wieszamy również na poddaszach i są one chętnie wykorzystywane np. przez nocki duże. W tej chwili eksperymentujemy również ze specjalnymi wodopojami. Czasami to wszystko przypomina trochę sztuczną hodowlę. Chcemy, aby te zwierzęta rozmnażały się w tych miejscach, gdzie mają dobre warunki. Zdajemy sobie przecież sprawę, że nie jesteśmy w stanie uratować wszystkiego. Często w jednym miejscu coś uratujemy, a gdzieś indziej jakieś siedlisko zniknie. Trzeba to niestety zaakceptować i robić tak, aby straty, które się dokonały próbować niwelować gdzieś indziej. W związku z budową i remontami dróg, budową elektrowni wiatrowych i innymi inwestycjami, które negatywnie wpływają na przyrodę należy robić tak, aby w tych miejscach, gdzie są odpowiednie siedliska, populacja utrzymywała się na wysokim poziomie.

- Kiedy rozpoczęliście działania ile było podkowców, ale jest teraz?

R.S.: – Kiedy na początku lat 90-tych zaczęliśmy Program, cała polska populacja szacowana była na 100 osobników. Było to niewiele. Wiele populacji w latach 60-tych wykończyło niemal do zera prawdopodobnie DDT i inne rodzaje chemizacji środowiska. W niektórych krajach Europy Zachodniej w tych latach podkowiec wyginął zupełnie. Bardzo poważnym zagrożeniem było i niestety nadal jest stosowanie toksycznych środków konserwacji drewna na strychach. Stosuje się je przecież w miejscach, gdzie te zwierzęta przebywają stale. Na tych terenach, gdzie się znajdujemy kiedyś powszechnie używana była ropa naftowa – taka bezpośrednio z ziemi. I to nie było takie złe. Gorzej, że później zamiennie, bardzo często używano przepalonych olei silnikowych. Zawierają one substancje silnie rakotwórcze, które powodowały niekonięcznie natychmiastową śmierć, ale choroby, bezpłodność i innego rodzaju dolegliwości. Z tych też powodów podkowca już niemal całkowicie nie było. Może było więcej niż te 100 osobników. Możliwe, że nasza wiedza nie była tak duża, ale znaleźliśmy wtedy jedyną kolonię rozrodczą w kościele w Jaworkach. Poza tym było kilka zimowisk, z czego na Jurze Krakowsko – Częstochowskiej, gdzie podkowiec był kiedyś dominującym gatunkiem, zaraz po II wojnie światowej i przed nią, podczas naszych pierwszych badań gatunek prawie wyginął. Obecnie populację można oszacować na ok. 10 tys. osobników w całej południowej Polsce. Jest to niewątpliwie znacząca część populacji europejskiej.

Bardzo dobrze policzoną populację ma Wielka Brytania. Niestety ta populacja nie zasili tej z centrum Europy, ponieważ znajduje się na wyspie. Kolejna silna grupa znajduje się w Szwajcarii. W Luksemburgu – kraju wielkości mniej więcej naszej Jury Krakowsko – Częstochowskiej, gdzie warunki dla tego zwierzęcia są niemal wymarzone, gatunek wyginął zupełnie i chyba do tej pory się tam nie pojawia.



Podkowce na strychu. Fot. R. Szkudlarek

- Czy w Polsce poza Wierchomlą, w której dziś jesteśmy oraz Jaworkami znajdują się jakieś inne duże stanowiska?

R.S.: – W tej chwili znajdujemy się w centrum występowania podkowca w Polsce. Jest to Beskid Wyspowy, Beskid Niski, Beskid Sądecki. Są to miejsca, gdzie odkryliśmy najwięcej stanowisk. W Wierchomli jest jedno z największych. Jest też bardzo duża kolonia w Szczawnicy, potężne stanowisko w Szczyrzycu, w Jaworznej – co najmniej 200 osobników podkowca i tyle samo nocka orzęsionego. Mamy również duże stanowiska w Sudetach, a w szczególności w ich części środkowo – wschodniej.

- Jakie działania były prowadzone w czasie tego wyjazdu i jakie jeszcze będą planowane w najbliższej przyszłości?

R.S.: – Ten nasz objazd, który w tym roku odbywa się z pracownikami organizacji Vincent Wildlife Trust – instytucji z wieloletnim doświadczeniem w podobnych pracach ochroniarskich, służy przede wszystkim monitoringowi nietoperzy. Właśnie go kończymy i wchodzimy płynnie w działania, które prowadziliśmy wcześniej, czyli obserwacja tras przelotowych. Przysłuży się to do sporządzenia projektów, na podstawie których będziemy mogli robić nasadzenia. Będzie to również kształtowanie środowiska wokół obiektów. Zbieramy ponadto dane do adaptacji, które prowadzimy najczęściej zimą, ponieważ to, co robimy w obrębie budynków jest wykonywane wtedy, kiedy nietoperzy tam nie ma. Wtedy też prowadzone są remonty, np. tej zimy będzie remontowana cerkiew w Krynicy. Oprócz niej będzie remontowany kościół we Wleniu na Dolnym Śląsku. Nie ma tam podkowca, lecz jest największe stanowisko nocka dużego w Polsce. Kolejnym z zadań w przyszłości będzie kościół w Małastowie.

- Dziękuję serdecznie za rozmowę.

Jakub Nowak, 24 lipca 2015 r.

Więcej o projekcie można przeczytać na stronie Projekt Podkowiec Plus.